

Jarząbek, Wanda

Rozmowa Charlesa de Gaulle'a z Władysławem Gomułką w czasie wizyty generała w Polsce we wrześniu 1967 r.

Dzieje Najnowsze 32/4, 147-156

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wanda Jarząbek
Warszawa

Rozmowa Charlesa de Gaulle'a z Władysławem Gomułą w czasie wizyty generała w Polsce we wrześniu 1967 r.

Przyczyny i przebieg wizyty prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a w Polsce trudno byłoby rozpatrywać, nie biorąc pod uwagę założeń polityki zagranicznej Francji w latach 60. De Gaulle i jego współpracownicy krytycznie ustosunkowywali się do dwubiegunowego ładu światowego, w którym dominującą rolę odgrywały Stany Zjednoczone i ZSRR. Chcieli doprowadzić do sytuacji, w której Europa stałaby się trzecią siłą, zdolną do współdecydowania w sprawach międzynarodowych. Przywódcą politycznym „trzeciej siły” miała stać się Francja. Interesom polityki zagranicznej, w tym głównie wzmocnieniu pozycji Francji na arenie międzynarodowej, miało sprzyjać pojednanie i porozumienie z Republiką Federalną Niemiec, a także zwrócenie się na Wschód, próba zbliżenia do krajów za żelazną kurtyną, szczególnie do tych, z którymi mogły łączyć Francję wspólne interesy i istniała tradycja współpracy w okresie wcześniejszym. Jednym z nich była Polska. Polskę i Francję łączyły obawy dotyczące pozycji Niemiec. Francja była jednak zdania, że zacieśnianie więzi europejskich będzie stanowiło zabezpieczenie przed ewentualnymi dążeniami Niemiec do zdominowania Europy. Chciała też, aby „związek” francusko-niemiecki, którego podstawą miał być układ o współpracy z 1963 r., tzw. Traktat elizejski, stał się trzonem szerszej współpracy na kontynencie. Po odejściu Konrada Adenauera, nowy kanclerz Ludwig Erhard był zwolennikiem umacniania przede wszystkim więzi atlantyckich i de Gaulle'owi trudniej było się z nim porozumieć niż z Adenauerem. Francja była jednocześnie przeciwna zbrojeniom niemieckim i nie popierała stanowiska Republiki Federalnej wobec kwestii granicznych. Wyrażane już w połowie lat 50. w rozmowach z polskimi dyplomatami stanowisko Francji wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, tzn. opowiadanie się za jej trwałym, niezmiennym charakterem, zostało ogłoszone publicznie przez de Gaulle'a w marcu 1959 r., kiedy to dopuścił zjednoczenie Niemiec jedynie w granicach obecnie istniejących państw niemieckich. Francja chciała osłabić sojusz amerykańsko-niemiecki, próbowała też pomóc w zbliżeniu między Niemcami a krajami Europy Wschodniej. Zbliżenie takie służyłoby realizowaniu francuskiej wizji Europy.

Już po październiku 1956 r. doszło do zintensyfikowania kontaktów Warszawa-Paryż¹. Nie brakowało w nich kwestii spornych. Należała do nich między innymi sprawa Biblioteki Polskiej

i Por. W Jarząbek, „Z Polską nie robię żadnych przetargów...” *Gen. Charles de Gaulle, granica na Odrze*

w Paryżu i Instytutu Francuskiego w Warszawie, problemy związane z emigracją powojenną i jej aktywnością, sprzedaż przez kraje bloku wschodniego, w tym Polskę, broni krajom walczącym przeciwko francuskiej dominacji kolonialnej. Dopiero w połowie lat 60., po zakończeniu przez Francję kryzysu algierskiego i wykrystalizowaniu się nowych koncepcji politycznych Paryża, doszło do zacieśnienia współpracy z Polską. We wrześniu 1965 r. wizytę we Francji złożył premier Józef Cyrankiewicz. Jak napisano w opracowaniu oceniającym stosunki polsko-francuskie: „dokonana w toku wizyty wymiana poglądów wykazała bliskość, a nawet zbieżność stanowisk obu krajów w szeregu kluczowych zagadnieniach międzynarodowych. W wyniku wizyty postanowiono kontynuować kontakty i wymianę poglądów między obu rządami”². W maju 1966 r. przebywała we Francji delegacja Sejmu, której przewodniczył bliski współpracownik Gomułki, w tym czasie członek Biura Politycznego i wicemarszałek Sejmu, Zenon Kliszko. Doszło wówczas do rozmów z prezydentem de Gaulle'm, premierem Georges'em Pompidou i ministrem spraw zagranicznych Maurice'm Couve de Murville'm. Także w maju 1966 r. przebywał w Polsce Couve de Murville, a w styczniu 1967 r. z wizytą do Francji udał się minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki. W Polsce gościły także delegacje parlamentarzystów francuskich. W 1966 r. nawiązano pierwsze w okresie powojennym kontakty między Wojskowymi Szkołami Lotniczymi obu krajów.

Na temat ewentualnej wizyty generała de Gaulle'a w Polsce rozmawiano już w 1965 r. zaproszenie złożył J. Cyrankiewicz. Zaproszenie wystosował też przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny³. Ze względu na rolę ZSRR w stosunkach międzynarodowych dano we Francji pierwszeństwo Moskwie. W styczniu 1966 r. szef prezydenckiej służby prasowej Gilbert Perol poinformował stronę polską, że gdyby zamierzała ona ponowić zaproszenie dla generała, to byłoby ono przyjęte. Na maj bądź czerwiec zaplanowano wizytę w Moskwie i interesowano się, jaki termin odpowiadałby Warszawie. Strona francuska skłaniała się ku temu, aby wizyta w Polsce była odrębna i nie miała miejsca w drodze do lub z Moskwy. Po rozmowie z Couve de Murville'm ambasador Polski we Francji Jan Druto, poinformował wiceministra spraw zagranicznych Mariana Naszkowskiego, że generał mógłby złożyć wizytę w Polsce we wrześniu, a dodatkową okazją mogłyby być obchody tysiąclecia państwowości polskiej⁴.

Kierując się chęcią poprawy stosunków z Francją, Warszawa zgodziła się na otwarcie Czytelni Francuskiej. Ten krok umożliwił podpisanie polsko-francuskiej umowy kulturalnej oraz umowy o współpracy naukowo-technicznej. Podpisanie tych umów miało być bezpośrednią przyczyną wizyty Couve de Murville'a w Warszawie, ale stworzyła ona też dogodną okazję do omówienia spraw związanych z wizytą prezydenta de Gaulle'a.

Jednym z trudnych problemów, które pojawiły się w związku z wizytą de Gaulle'a w Polsce, była ewentualna rozmowa prezydenta z kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Rząd peerełowski mający w tym czasie niezwykle napięte stosunki z Kościołem nie chciał, aby doszło do takiego spotkania. W związku z powtarzającymi się pogłoskami, że generał będzie chciał się spotkać z prymasem, rzeczywiste plany strony francuskiej co do spotkań w Polsce starał się poznać wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz w trakcie obiadu u ambasadora

1 Nysie Łużyckiej i kryzys algierski, w: „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 3, s. 159 n.

2 Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), z. 17, t. 126, w. 16, s. 284, „Dwustronne stosunki polsko-francuskie”.

3 AMSZ, z. 17, t. 126, w. 16, s. 7, szyfrogram Druto do Łobodycza, 18 II 1966.

4 AMSZ, z. 17, t. 126, w. 16, s. 20, wyciąg korespondencyjny Druto do Naszkowskiego, 3 II 1966.

Francji w Polsce Arnauda Waplera⁵. Wapler nie wykluczał możliwości spotkania de Gaulle'a z prymasem. Był zdania, że jeśli program wizyty będzie obejmował niedzielę, to można się spodziewać, że prezydent będzie chciał udać się na nabożeństwo i podziękować księdzu. Ale do stworzenia sytuacji, w której księdzem byłby prymas, mógł — jego zdaniem — dążyć prymas Wyszyński, nie strona francuska. Doradzał więc stronie polskiej, aby tak ustalać program wizyty, by nie obejmowała ona niedzieli. Poradził też, aby polski ambasador w Paryżu jak najszybciej zajął się ustalaniem daty i programu wizyty. Winiewicz poinformował Waplera, że strona polska wyklucza spotkanie de Gaulle-Wyszyński niezależnie od okoliczności, w jakich mogłoby do niego dojść, gdyż spór państwo-Kościół ma charakter polityczny, a postępowanie prymasa jest przez władze oceniane jako skierowane przeciw ustrojowi. Był to okres dużych napięć w stosunkach państwo-Kościół, zaognionych w związku z obchodami milenijnymi, w tym listem biskupów polskich do biskupów niemieckich. Spotkanie prymasa z de Gaulle'm byłoby w powszechnym odczuciu równoznaczne z uznaniem słuszności postawy prymasa i udzieleniem poparcia Kościołowi. Chciano tego za wszelką cenę uniknąć. Wiedzano też, że Francuzi zainteresowani są unikaniem sytuacji konfliktowych i można to wykorzystać zgodnie z interesem kierownictwa partyjno-rządowego.

W początkach maja 1967 r. przybyła do Polski misja francuska, która miała omówić szczegóły wizyty generała i udać się do miast, które miałby on odwiedzić. Przedstawiciele misji poinformowali, że gen. de Gaulle chce się koniecznie spotkać z prymasem Wyszyńskim. Spotkanie mogłoby się odbyć przy okazji zwiedzania katedry warszawskiej. Reprezentujący stronę polską pracownik MSZ E. Bartol odparł, że wizyta ma charakter państwowy i na „płaszczyźnie protokolarnej” nie ma uzasadnienia dla takiego spotkania. Kościół nie jest instytucją państwową, a prymas znany jest ze swojej wrogiej postawy wobec rządu i ustroju⁶. Ambasador Wapler jeszcze w czasie pobytu misji francuskiej powrócił do zagadnienia, informując, że generał „stawia jednak sprawę stanowczo pod presją wewnątrzfrancuskich względów politycznych”. Bartol nadal oponował. W związku z tym Wapler poinformował, że istnieje zwyczaj spotkań poza programem oficjalnym, np. na terenie ambasady. Wapler „nie chce, aby jego ambasada stała się terenem podobnego spotkania i dlatego uważa, iż wobec żądań Generała najzręczniejsz byłoby, aby kardynał powitał go w czasie zwiedzania katedry”. Prosił o przekazanie problemu wyżej.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym podczas rozmów z delegacją francuską była wizyta de Gaulle'a na Śląsku. Strona polska chciała, aby generał odwiedził któreś z miast leżących na ziemiach przyłączonych do Polski po 1945 r., co miało mieć charakter demonstracji politycznej — uznania trwałego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Liczono na jej międzynarodowy oddźwięk. Zdawano sobie sprawę z wagi, jaką Francja przykładała do dobrych stosunków z Niemcami, stąd sukces w tej sprawie byłby dla Warszawy potwierdzeniem woli Francji do zbliżenia z Polską i swoistym triumfem nad Bonn. Myślano o Zabrze, w którym generał miał wysłuchać koncertu zespołu „Śląsk”. Francuzi, nie chcąc narażać swoich stosunków z RFN, chcieli przeniesienia koncertu do Katowic, które wchodziły w skład państwa polskiego przed drugą wojną światową, podczas gdy Zabrze było częścią ziem przyłączonych po jej zakończeniu, i skrócenia pobytu na Śląsku, aby nie nadawać mu charakteru wyraźnej demonstracji. Warszawa na podstawie informacji pochodzących z francuskich środowisk dziennikarskich wiedziała, że przeciwko tej wizycie protestuje strona zachodnio-

5 AMSZ, z. 17, t. 127, w. 16, s. 34, notatka Winiewicza z rozmowy z ambasadorem Francji, 23 III 1967.

6 AMSZ, z. 17, t. 127 (II), w. 16, s. 63, notatka Bartola dla Naszkowskiego, bez daty.

niemiecka⁷. Zresztą znając stanowisko RFN co do statusu prawnego ziem za Odrą i Nysą Łużycką, można się było tego domyślać. Na skutek nalegań Warszawy zgodzono się na pobyt na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Do programu wizyty włączono też proponowane przez Warszawę Westerplatte.

Francja, chcąc poprawić stosunki ze Wschodem, w tym z Warszawą, była gotowa do licznych ustępstw. Nadzieje na to, że władze PRL-u zdecydują się na prowadzenie polityki w większym stopniu niezależnej od Moskwy były na tyle duże, że chciano zmanifestować dobrą wolę. Warszawa musiała zdawać sobie z tego sprawę. Domyślano się, że w imię zacieśniania kontaktów władze francuskie są gotowe na ustępstwa związane z przebiegiem wizyty. Na temat programu wizyty w Polsce rozmawiał ambasador Druto z gen. de Gaulle'm 19 maja 1967 r. De Gaulle, twierdząc, że nie chce dawać pretekstu do jakichkolwiek manifestacji o charakterze publicznym i angażować się w sprawy wewnętrzne Polski, podkreślał, że ze względów kurtuazyjnych nie może pominąć prymasa. Druto był zdania, że spotkanie w katedrze mogłoby zostać wykorzystane politycznie, ale jeśli prezydent życzy sobie widzieć się z prymasem, strona polska nie oponowałaby przeciwko udziałowi kardynała w przyjęciu wydanym przez stronę francuską. De Gaulle zaakceptował taką formułę, dodając zdaniem Druto: „czy kardynał będzie na przyjęciu, czy nie, to już nie jego sprawa”⁸.

De Gaulle zapowiedział też, że najważniejszy charakter będą miały toast na obiedzie u przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba, przemówienie w Sejmie i wystąpienie dla TV Zaplanowana początkowo na czerwiec 1967 r. wizyta została odwołana z powodu wojny na Bliskim Wschodzie. Przesunięto ją na wrzesień. Ambasador Wapler nalegał, aby jak najszybciej strona polska ogłosiła komunikat o terminie i planie wizyty wrześnieowej, co świadczyć by mogło o znaczeniu tej wizyty dla strony francuskiej. Poinformował też Mariana Naszkowskiego, że w związku ze zwiedzaniem katedry w Krakowie należy liczyć się z powitaniem de Gaulle'a przez kardynała Karola Wojtyłę. Naszkowski dał do zrozumienia, że strona polska nie protestowałaby przeciw temu spotkaniu⁹.

Kolejnym problemem stała się obecność ambasadora NRD w czasie powitania na lotnisku. Strona francuska była początkowo przeciwna jego obecności, ale wobec wyjaśnień strony polskiej, że obowiązujące w Polsce zwyczaje zobowiązują do zapraszania całego korpusu dyplomatycznego, podobnie jak wobec innych nacisków, ustąpiła.

Dokonujące się zbliżenie polsko-francuskie skłoniło Warszawę do podjęcia próby nakłonięcia Paryża do podpisania układu o przyjaźni i współpracy. Układ taki podpisała Francja z RFN. Chciano, aby w czasie wizyty de Gaulle'a wyrażona i ogłoszona publicznie została wola podpisania układu, po czym rozpoczęto by prace nad nim. Miało to służyć podniesieniu rangi stosunków polsko-francuskich oraz wzmocnieniu międzynarodowej pozycji Warszawy. Tych zamierzeń nie udało się zrealizować. Paryż nie chciał iść na tak daleką współpracę, twierdząc, że na razie układ byłby przedwczesny¹⁰. Nie wykluczano jednak możliwości podpisania układu, czy nawet sojuszu w terminie późniejszym.

Z wizytą de Gaulle'a wiązano po obu stronach duże nadzieje. Dyplomaci i politycy francuscy informowali stronę polską o planach generała, w tym o oświadczeniach, które zamierzał zło-

⁷ AMSZ, z. 17, 1.127 (II), w. 16, s. 15, szyfrogram Druto do Willmanna, 10 V 1967, informacje na temat rozmów de Gaulle'a z Kiesingerem w czasie pogrzebu Adenauera.

⁸ AMSZ, z. 17, t. 128, w. 16, s. 19, szyfrogram Druto do Rapackiego, 20 V 1967.

⁹ AMSZ, z. 17, t. 127 (II), w. 16, s. 76, notatka Naszkowskiego, 27 VI 1967.

¹⁰ AMSZ, z. 17, t. 129, w. 16, s. 132, notatka Ocheńduszki z rozmowy z Waplerem, 17 VIII 1967.

żyć. Tuż przed wizytą szef urzędu prasowego prezydenta Francji, Perol, poinformował ambasadora Druto, że de Gaulle potwierdzi w Polsce publicznie uznanie trwałości granicy na Odrze i Nysie, będzie mówił o konieczności wzmocnienia roli Europy w świecie, jeśli zaś chodzi o problem bezpieczeństwa europejskiego i problem niemiecki, stwierdzi, że szczególnie Polska i Francja mają ważną rolę do odegrania. Będzie też podkreślał, że Polska ma wyjątkową pozycję i decydująca jest jej rola w hamowaniu lub pchnięciu naprzód budowy zjednoczonej Europy. Zasugeruje również Warszawie złagodzenie tonu wobec nowej ekipy bońskiej. Perol dodał, że zdaniem de Gaulle'a Moskwa i Waszyngton utrzymują Europę w bezruchu, a Warszawa i Paryż mają do odegrania szczególną rolę w przywracaniu jej właściwego miejsca¹¹.

Wizyta de Gaulle'a miała miejsce w dniach od 6 do 12 września 1967 roku. Generał zwiedził Warszawę, Gdańsk z Westerplatte, Gdynię, Oliwę (w niedzielę, wysłuchał tam mszy św.), Kraków, Nową Hutę, Oświęcim, Katowice, Bytom, Zabrze. Prasa, np. „Trybuna Ludu”, niezwykle obszernie informowała o prawie każdym kroku prezydenta (nie pisano jednak o uczestnictwie w mszy św.), zamieszczała teksty wystąpień de Gaulle.

Nie doszło zaś do spotkania z prymasem. Zgodnie z ustaleniami z ambasadorem Druto, prymas został zaproszony na przyjęcie wydawane przez stronę francuską w Wilanowie. Ponieważ strona francuska, nie chcąc doprowadzić do zadrażnień z władzami PRL, nie przewidywała w programie wizyty żadnego gestu wobec Kościoła, prymas nie wziął w nim udziału. W dniu rozpoczęcia wizyty wysłał do ambasady francuskiej list do generała, wraz z odlewem postaci Matki Bożej Częstochowskiej¹². Kardynał Karol Wojtyła nie towarzyszył zaś generałowi w zwiedzaniu katedry na Wawelu, co nie bardzo podobało się stronie francuskiej, jakoby nie rozumiejącej takiego zachowania¹³. „Tygodnik Powszechny” nie informował szerzej o pobycie de Gaulle'a.

Sam prymas tak tłumaczył swój krok, tzn. rezygnację z udziału w przyjęciu: „Umiałem w porę pozostać na odcinku religijno-moralnym, zwłaszcza gdy mogłem wyczuć, że Władze Państwowe nie życzą sobie mojego spotkania z Gościem P. Generałem de Gaulle i dlatego starałem się tego unikać, poprzestając na liście, nakazanym względami kurtuazji wobec człowieka, który wielokrotnie wyraził gotowość spotkania się z Prymasem Polski. Władze Państwowe, które znają kulisy tej sprawy, same mogą ocenić, jak krzywdząca jest dla mnie notatka «Życia Warszawy» z dnia 29 IX 1967. Nie tylko nie dążyłem do „zamącenia przyjaznego klimatu rozmów”, ale przeciwnie — nie chciałem swoją osobą stwarzać kłopotliwych dla wszystkich stron sytuacji”¹⁴.

Tuż po powrocie de Gaulle'a do Paryża doszło do spotkań pracowników polskiej ambasady ze współpracownikami generała, których celem było podsumowanie wizyty. Doradca dyplomatyczny w gabinecie de Gaulle'a, Rene de Saint-Legier, miał powiedzieć, że strona francuska inaczej teraz patrzy na casus Wyszyńskiego, czym dawał do zrozumienia, że rozumie przyczyny napięć w stosunkach państwo-Kościół i winą za ich zły stan obarcza prymasa; polskie zaś stanowisko wobec problemu niemieckiego, różniące się — ich zdaniem — od stanowiska ZSRR przeciwnego zjednoczeniu, oceniono jako rzeczowe. (Nie było to prawdą. Również Warszawa była przeciwna zjednoczeniu Niemiec). Także De Gaulle miał być zado-

11 AMSZ, z. 17, t. 127 (II), w. 16, s. 20, szyfrogram Druto do Ochęduszki, 30 VIII 1967.

12 A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, t. II, s. 50, Paryż 1982.

13 AMSZ, z. 17, t. 128, w. 16, s. 78, notatka z rozmowy z Perolem, 15 IX 1967.

14 Fragment listu prymasa do J. Cyrankiewicza, cyt. za: A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 223.

wolony z rozmowy z Gomułą. Przekazano też informację, że bardzo zależy stronie francuskiej na dojeździe do skutku wizyty Gomuły w Paryżu¹⁵.

Po posiedzeniu rządu francuskiego 13 września (jak zauważał w swojej relacji Staniszewski, być może na skutek komentarzy prasy amerykańskiej, że wizyta niczego nie przyniosła, a polityka de Gaulle'a powoduje jedynie izolowanie Francji na Zachodzie i w zamian niczego nie przynosi na Wschodzie) rzecznik rządu francuskiego przedstawił w obszernym oświadczeniu wizytę jako wielki sukces.

Warszawa miała wątpliwości co do roli i znaczenia oświadczenia złożonego przez de Gaulle'a w Gdańsku i próbowała zwrócić uwagę na niestosowność sformułowań i ich dwuznaczność¹⁶. Perol tłumaczył, że dotyczyło ono pozycji międzynarodowej Polski. Polska jest, jego zadaniem, dostatecznie rozwinięta gospodarczo, skonsolidowana wewnętrznie i zabezpieczona przez ZSRR, by mogła sobie pozwolić na śmielszą politykę wobec RFN. Polska może więc w większym stopniu pomóc Francji „w realizowaniu koncepcji generała w sprawach europejskich. „Dodał, że Francja liczy na zmianę tonu Polski wobec RFN. Potwierdził też pojawiające się informacje, że Francja może wystąpić całkowicie z NATO¹⁷. Ze spotkania z Perolem drugi sekretarz ambasady polskiej Fabian Dmowski sporządził obszerną notatkę, przesłaną następnie do Warszawy. Podkreślał w niej, iż generał, zdaniem Perola, świadomie używał nowego terminu „Europa Środkowa”, chcąc unikać określeń Wschód-Zachód, utożsamianych z podziałem Europy. Wielokrotnie też mówiono o nadziejach, które Francja wiąże z Polską¹⁸.

W ocenie Adama Rapackiego wizyta była korzystna dla obu stron. „Dla Francji oznaczała ona potwierdzenie jej „obecności” w krajach Europy Wschodniej i odnowienie przyjaźni polsko-francuskiej, dla Polski zaś — wzmocnienie jej pozycji na arenie międzynarodowej”¹⁹. Minister zauważył, że de Gaulle nie zrobił w tzw. sprawie Wyszyńskiego niczego, „co byłoby uznane za niewłaściwe przez rząd polski”. Rozmowy wykazały raczej więcej zbieżności niż rozbieżności w poglądach obu państw na podstawowe problemy polityki międzynarodowej, w tym np. konflikt w Wietnamie (tj. rolę USA), kryzys na Bliskim Wschodzie. Rozbieżności, wg Rapackiego, były znane obu stronom od dawna i dotyczyły odmiennego spojrzenia na uregulowanie problemu niemieckiego, przede wszystkim zaś problem uznania NRD. Ale de Gaulle nie starał się wpłynąć na zmianę stanowiska PRL, nie występował też „jako pośrednik” RFN. W ocenie Rapackiego de Gaulle, lansując koncepcję tzw. trzeciej siły, nie próbował podważać sojuszu polsko-radzieckiego i odwracać sojuszków. Z zadowoleniem przyjęto fakt przyjęcia zasady regularnych konsultacji i współdziałania w sprawach europejskich.

Prezentowany poniżej dokument jest notatką z rozmowy W. Gomuły z gen. de Gaulle'm, sporządzoną na podstawie informacji Gomuły na posiedzeniu Biura Politycznego 14 X 1967. Z tego względu nie można wykluczyć, że Gomuła mógł źle zrozumieć intencje swojego rozmówcy lub też przypisać mu pewne sformułowania, nie wypowiedziane, choć zapewne opierał się na notatkach ze spotkania. Z drugiej strony spotkanie to było najważniejsze w czasie wizyty, miało służyć wyrażeniu przez obu przywódców swoich poglądów, a w konse-

15 AMSZ, R. 17, t. 127 (II), w. 16, s. 23, szyfrogram Staniszewskiego do Willmanna, 15 IX 1967.

16 De Gaulle powiedział: „Jeśli będziecie patrzeć dalej i szerzej, wówczas sprawy i przeszkody, które wydają się Wam dziś nie do przewyciężenia, zostaną bez wątpienia przewyciężone”. Cyt. za „Tygodnik Powszechny”, 17 IX 1967, s. 1.

17 AMSZ, z. 17, t. 127 (II), w. 16, s. 28, Staniszewski do Willmanna, op. cit.

18 AMSZ, R. 17, t. 128, w. 16, s. 79, notatka z rozmowy z Perolem..., op. cit.

i® AMSZ, z. 17, t. 128, w. 16, s. 48, notatka A. Rapackiego podsumowująca wyniki wizyty gen. de Gaulle'a w Polsce, 18 IX 1967.

kwencji w dużym stopniu określało ramy ewentualnej współpracy. Trzeba też pamiętać, że w gruncie rzeczy obu stronom zależało na zbliżeniu i to wpływało także na ton rozmowy.

Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi obu polityków dotyczące kwestii niemieckiej. Gomułka przedstawił swoje obawy co do zjednoczenia Niemiec, w tym m.in. przed zabiegami ZSRR o pozyskanie zjednoczonych Niemiec, co oznaczałoby różne koncesje na ich rzecz, w tym dotyczące uzbrojenia atomowego. Wprawdzie nie powiedział wprost, że obawia się także koncesji terytorialnych, ale można się domyślać, że żywił też takie podejrzania. (Zresztą o możliwościach zmian terytorialnych wspominał mu niegdyś sam Chruszczow). De Gaulle powiedział, że także Francji na razie podział Niemiec nie przeszkadza, choć jednocześnie nie uważał, aby stanem normalnym był podział Europy. Za potencjalnie niebezpieczne generalnie uznawał też drugie państwo niemieckie — NRD. Świadczy o tym pytanie postawione Gomułce, dotyczące gwarancji tego, że „Prusy i Saksonia”, jak określił NRD, nie wystąpią kiedyś przeciwko Polsce. Gomułka zaś bał się, że de Gaulle, chcąc uczynić z Francji nowy ośrodek siły na świecie i licząc na poparcie swoich starań przez Niemców, otwiera im perspektywę do zjednoczenia, a więc drogę do hegemonii.

Ciekawe są też uwagi de Gaulle'a dotyczące szerokiej współpracy europejskiej przyjmującej kształt przynajmniej częściowo sformalizowany (układ europejski). Warszawie zależało w tym czasie bardzo na współpracy gospodarczej. Zdając sobie zapewne sprawę z wagi, jaką państwa zachodnie, w tym Francja, przykładały do współpracy kulturalnej, starano się uzależnić ją od pomyślnego z punktu widzenia Warszawy rozwiązania sprawy współpracy ekonomicznej. Zdaniem Gomułki, mimo licznych różnic w ocenie wydarzeń międzynarodowych przez Francję i Polskę, wizytę należało oceniać pozytywnie.

Notatka

o rozmowie tow. Gomułki z Prezydentem Francji de Gaulle'em,
w dn. 11 września 1967 r., w Sejmie.

(Na podstawie informacji tow. Gomułki na posiedzeniu Biura Politycznego
w dn. 14. IX.67 r.)

Rozmowa trwała ok. 2 godzin; na każdego rozmówcę przypadało więc praktycznie — w związku z tłumaczeniem — ok. pół godziny.

GOMUŁKA:

Przedstawiłem nasze stanowisko w sprawie Niemiec. Uważamy, że podział Niemiec stanowi idealną sytuację dla utrzymania pokoju w Europie. Każde połączenie Niemiec oznaczałoby przesunięcie w układzie sił. Gdyby Niemcy połączyły się w jedno wielkie państwo, wówczas wszyscy — również ZSRR — ubiegaliby się o pozyskanie ich dla siebie. Oznaczało by to różne koncesje na rzecz Niemiec, jak broń atomową itp. Podział Niemiec jest więc najlepszym rozwiązaniem i należy go utrzymać.

Podział Niemiec nie uderza w interesy żadnego państwa w Europie, ani poza Europą. Źródłem napięcia jest dążenie NRF do rewizji granic, w tym również granicy z NRD. Dla nas nie istnieje problem granic, jest problem pokoju. Uważamy naszą granicę na Odrze i Nysie za ostateczną i nie damy ani grosza za jej uznanie.

W Europie, gdy wielcy porozumiewali się, to kosztem trzeciego, a konkretnie — jak pokazała historia — naszym kosztem. Tak było w okresie Kongresu Wiedeńskiego w XIX wieku; mimo że ubolewano, to wszyscy zgodzili się na rozbiór Polski.

Jesteśmy bardziej pryncypialni w tych sprawach niż Związek Radziecki. Na ten temat mieliśmy różnicę zdań z Chruszczowem. Obecnie nasze stanowisko pokrywa się zupełnie ze stanowiskiem rządu ZSRR. (Powiedziałem to à propos samodzielności naszego stanowiska).

Dalsza perspektywa zależna jest także od polityki Francji. W 1969 r. kończy się Pakt Atlantycki, nie wiemy, czy Francja będzie go prolongować? Nie bardzo rozumiemy również hasło Europy od Atlantyku do Uralu. Przecież w Europie istnieje obecnie podział na dwa bloki militarne, polityczne i gospodarcze?

Podział społeczno-polityczny uważamy obecnie za trwałą.

Podział militarny uważamy, że można i powinno się łagodzić.

Również podział i różnice gospodarcze są do złagodzenia.

Ogólnie wspominałem, że NRF występuje z projektem deklaracji o nieużywaniu siły w stosunkach między państwami. Sprawa jest do rozważenia, jeśli deklaracja obejmować będzie NRD i będzie miała określoną treść.

Droga do odprężenia w Europie prowadzi poprzez zmianę stosunku do NRD i uznanie NRD. Bez uznania NRD nie będzie złagodzenia napięcia. Sprawa ta będzie stale wykorzystywana i jątrzona.

Choć nasze stanowiska — Polski i Francji — różnią się w tej sprawie, nie chcemy antagonizować Francji z NRF. Chcemy, aby respektować wzajemnie nasze stanowiska.

DE GAULLE:

Gdybym był Polakiem, zająłbym stanowisko podobne do Waszego.

Po wojnie zastaliście kraj zniszczony przez Niemców. Jesteście na dobrej drodze, przyjęliście słuszną postawę. Wszyscy Polacy postąpiliby podobnie, nawet przy innym systemie. (Gomułka: Dla Polski nie ma innej alternatywy politycznej).

Nigdy nie chciałem zjednoczenia Niemiec takiego, jak za Bismarcka. Zapłaciliśmy drogę za to zjednoczenie.

W 1944 r. postawiłem sprawę Polski wobec Stalina. We Wschodniej Europie — powiedziałem — róbcie, co chcecie, ale Polska musi być państwem niepodległym, w wyodrębnionych granicach.

Mówiłem, że Niemców trzeba unieszkodliwić. Chciałem włączyć Nadrenię do Francji, ale Stalin sprzeciwił się.

Nie przyczyniłem się do stanu, jaki powstał po wojnie i nie ponoszę, za to odpowiedzialności.

Sytuacja ogólna na świecie jest zła. Istnieje bezterminowy podział świata na Wschód i Zachód, podział Niemiec oraz podział polityczny, gospodarczy i społeczny. Ten podział jest zły dla Francji i Polski. Wskutek tego podziału trudno jest uzyskać pełną samodzielność. Wprawdzie podział na Wschód i Zachód mniej wpływa na stanowisko Francji, ale chcę zmienić tę sytuację i dlatego szukam kontaktów z krajami Wschodu (ZSRR, Polska i inni).

Istnieją dwa supermocarstwa: ZSRR i USA. Rodzi się trzecie — Chiny. Te mocarstwa będą dyktować wszystkim swoje warunki. Potrzebna jest „trzecia siła”, aby w razie potrzeby przeciwstawiła się każdemu z tych mocarstw.

Podział Niemiec wcale nam nie przeszkadza. Niemcy byli w historii długo podzieleni, a zjednoczyli się dopiero w 1871 r. kosztem Francji. Po I wojnie światowej zrobili to Waszym kosztem. Podział Niemiec jest nam wygodny, ale obecna sytuacja w Europie jest nienormalna

i należy znaleźć rozwiązanie. Nie spieszy się i nie uważamy, że NRF musi pochłonąć NRD. Sytuacja jest jednakże anormalna, a póki może istnieć tylko w warunkach znormalizowanych.

Może doprowadzić do zjednoczenia Niemiec poprzez jakąś konfederację, która nie umacniałaby NRF?

Trzeba w każdym razie doprowadzić do znormalizowania sytuacji, aby zabezpieczyć popój dla Was i dla nas. W przeciwnym wypadku Niemcy mogą stać się niebezpieczne. Powiedziałem to również podczas wizyty w Moskwie.

(Uwaga tow. Gomułki: Nie zgadzam się z tym, gdyż naruszenie pokoju może nastąpić też po zjednoczeniu Niemiec.

De Gaulle zapytał mnie w czasie rozmowy, jaką mamy gwarancję, że Prusy i Saksonia — tak nazwał NRD — nie wystąpią kiedyś przeciwko nam?)

Za żadną cenę nie dopuszczę do posiadania broni atomowej przez NRF. To byłoby wielkie niebezpieczeństwo. Francja posiada broń jądrową i gotowa jest do jej użycia w przypadku zagrożenia, nawet hipotetycznie biorąc — ze strony NRF. Nie przypuszczamy jednak, że do tego dojdzie.

Świat może się jednak wykoleić i trzeba temu przeciwdziałać. Moglibyśmy spotkać się wszyscy w Europie, aby uzgodnić nasze zamierzenia i działanie. Mamy wszystko do wygrania na naszym kontynencie. Zespolenie wysiłków ułatwiłoby nam postępowanie. Można by rozpatrzyć również sprawy dwóch państw niemieckich i doprowadzić do rozwiązania, możliwego do przyjęcia dla nich i dla nas wszystkich.

(Gomułka: Może zawrzeć traktat pokojowy z udziałem obu państw niemieckich? W tej sprawie de Gaulle nie zajął stanowiska.

Na podstawie Układów Poczdamskich 4 mocarstwa mają szczególne uprawnienia w sprawie niemieckiej).

Układ Poczdamski powinien być zastąpiony przez układ europejski w sprawie Niemiec. Niemcom trzeba narzucić pewne rzeczy.

Istnieją dwie potęgi: Związek Radziecki i St. Zjednoczone. Idzie o to, aby nie stać się zabawką w rękach tych dwóch gigantów.

Niemcy są niebezpieczne, ale obecny podział Niemiec, ta rana w środku Europy na tle ogólnego napięcia, jest jeszcze bardziej niebezpieczna. Musimy dać perspektywę rozwiązania tej sprawy. W miarę możliwości należy zawrzeć układ w sprawie bezpieczeństwa europejskiego.

Bonn zależy na dobrych stosunkach z Francją. Chcemy współpracować z NRF, robimy to z przyczyn gospodarczych i politycznych. Niemcy nie mają prawdziwej polityki międzynarodowej, są zdezorientowane. W miarę, jak wiążą się z Francją, mniej są związani z USA. Poza tym, nie wiadomo, czy nie zwiążą się z ZSRR.

(Uwaga tow. Gomułki: Ja również mówiłem, że Niemcy mogą grać różne karty, także rosyjską, choć wykluczam nowe Rapallo).

Taka sytuacja jest źródłem niepokoju. Żadna hegemonia nie jest dobra, ani ze strony USA, ani ze strony ZSRR. Idzie o to, aby zmniejszyć zależność Niemiec od USA. Chcemy, aby Niemcy też byli europejscy, żeby nawiązywali kontakty z Europą Wschodnią. Jeśli wszystkie państwa europejskie porozumieją się ze sobą, to będą stanowiły same o losach Europy.

(Uwaga tow. Gomułki: De Gaulle uważa, że takie porozumienie ma nas ochronić przed hegemonią ZSRR, a ich przed USA).

St. Zjednoczone mają wiele innych kłopotów i musiałyby się pogodzić z rozwiązaniem przez nas sprawy niemieckiej. USA i ZSRR już raz w Jałcie zdecydowały o sprawie Niemiec i widzimy, co z tego wyszło. Jeśli rozwiążą tę sprawę obecnie, my nie będziemy mieli nic do powiedzenia. Lepiej więc, żeby zabrali się do tego sami Europejczycy.

(Uwaga tow. Gomułki: De Gaulle chce uczynić z Francji nowy ośrodek siły na świecie. To nierealna koncepcja, gdyż otwiera się Niemcom perspektywę zjednoczenia, a więc drogę do hegemonii. Teza, żeby Niemcy sami decydowali o swoim losie, jest nie do przyjęcia).

Zawarcie układu europejskiego oznaczałoby, że Układ Poczdamski przeżył się. Poczdami i Jałtą były złymi operacjami ZSRR i USA. Regulowały sprawy Europy bez narodów Europy, zostały narzucone Europie. To, co potem nastąpiło, było zrodzone z wojny i było dziełem dwóch ludzi: Roosevelta i Stalina. Francja temu przeciwstawiała się.

Polska uzyskała niepodległość w 1918 r., w dużej mierze dzięki Francji. Również podczas powstań śląskich Francja była po stronie Polski. Zawsze wypowiadaliśmy się za odrębnością państwa polskiego. Tak było również pod koniec II wojny światowej.

W 1944 r., gdy byłem w Moskwie, Stalin nalegał na uznanie PKWN. W czasie spotkania z PP. Bierutem i Osóbką-Morawskim cytowali mi oni artykuł z radzieckiej „Prawdy”. Nie wierzyłem, że z tego będzie Polska. I stało się to, co wiecie.

Po 1956 r., gdy wyszedł Pan z więzienia, dużo się zmieniło. Szanuję Pana za to, że zachował się Pan jak Polak.

(Uwagi tow. Gomułki: Ujawniła się dość duża różnica stanowisk. Trzeba się jednak konsultować z Francją, gdyż w sprawach kierunkowych stanowiska nasze są zbliżone.

Jeśli idzie o stosunki gospodarcze, zwróciłem się do de Gaulle'a, aby swoim autorytetem wpłynął na załatwienie spraw, które poruszono w rozmowach oficjalnych.

Obawiam się zachłystywania niektórych naszych dziennikarzy rezultatami wizyty. Nie należy bać się podkreślenia istniejących różnic. (Podobnie, jak zrobił to po powrocie do Francji Couve de Murville). Należy zachowywać taką samą trzeźwość, jaką wykazują Francuzi.

W sumie wizytę należy ocenić pozytywnie, dała ona dobre rezultaty, podniosła znaczenie Polski. Tow. Ochab: Uderzyła w NRF i St. Zjednoczone.

Reakcja prasy zachodniej jest najlepszym dowodem niezadowolenia określonych kół z tej wizyty, z tego, że szereg wypowiedzi de Gaulle'a podniosło znaczenie Polski.

Jeśli idzie o rozszerzanie kontaktów kulturalnych z Francją, to trzeba je wiązać z rozwojem stosunków gospodarczych. Jeśli nie będą zwiększały się nasze obroty handlowe, to nie będziemy nic robić w zakresie stosunków kulturalnych).